Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. Kraków, Czwartek 29 kwietnia 1920. Nr. 117.

Pod wodzą Nacz. Państwa wojska nasze rozbiły bolszewików w puch!

Zdobycie Owrucza, Kremna, Wilska, Czudnowa i Żytomierza. — Niezliczony materyał wojenny wpadł w ręce wojsk polskich.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 27 b. m.:

Blisko od 6 tygodni armie bolszewickie prowadziły nieustannie i uporczywie ataki na linii naszego frontu. Przeciwnik odparty zwycięsko przez nasze wojska, nie zaniechał bynajmniej zamiarów ofenzywnych, koncentrując bez przerwy świeże siły, ściągane z najodleglejszych rosyjskich frontów, widocznie w postanowieniu osiągnięcia za wszelką cenę decydujących sukcesów wojennych. Przeciwdziałając zamiarom nieprzyjacielskim, armia nasza, prowadzona osobiście przez Wodza Naczelnego, przeszła dnia 25 b. r. do ogólnej kontrofenzywy na Podolu i Wołyniu. Pierwszy dzień ataku, prowadzonego przez wszystkie oddziały z nadzwyczajną brawurą i z zastosowaniem technicznych środków walki, doprowadził na północnym skrzydle do zdobycia Owrucza, Kremna, Wilska i Czudnowa. Wyzyskując zwycięstwo pierwszego dnia, rozbicie i popłoch nieprzyjaciela, wojska nasze rozpoczęły dnia 26-go kwietnia b. r. na całej linii energiczny pościg. Pozostając w ciągłym kontakcie z uciekającym nieprzyjacielem, zajęto już dnia 26 kwietnia b. r. o godzinie 8 rano Żytomierz, po krótkiej i zaciętej walce. W obszarze Żytomierza została rozbita 58 dywizya sowieckiej piechoty i 17 dywizya jazdy bolszewickiej. Znaczna zdobycz wojenna wpadła w nasze ręce. Dotychczas nie zdołano przeliczyć ilości zabranych jeńców, zdobytych dział, samochodów, kulomiotów i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego. Na Podolu wojska nasze osiągnęły linię Działduszkowo, Michałkowce, Wierzbowiec, Żwan. Akcya posuwa się tu zwycięsko, z nieporównanym impetem. Świetne rezultaty, osiągnięte w krótkim czasie, zawdzięczać należy entuzyazmowi i żelaznej wytrwałości naszych oddziałów wszystkich broni, które w trudnym terenie wykonują długie i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, aby uzyskać wytknięty cel.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego wojsk polskich: Kuliński, pułkownik

---

400-kilometrowa linia ataku. — 130 kilometrów od Kijowa.

Kraków, 28 kwietnia.

Dzisiejszy tryumfalny komunikat przynosi nareszcie dokładne informacye autentyczne o naszej kontrofenzywie na południowym froncie antybolszewickim, o której już od kilku dni nieustalone krążyły wieści. Jak widać z komunikatu, kontrofenzywa ta jest zwycięska. Pod kierunkiem Naczelnika państwa, jako naczelnego wodza, postępuje ona naprzód na froncie, mającym około 400 kilometrów długości z południa na północ — od Dniestru (niedaleko którego znajduje się wymieniony w komunikacie **Żwan i Wierzbowiec**) przez **Jołtuszków** (nie Działduszków), **Bar, Czudnów, Żytomierz** (zajęte), a dalej **Kremno, Wilsk** do **Owrucza** na północy jako ostatniej wymienionej w komunikacie miejscowości. Celem tej kontrofenzywy, jako to widać jasno, jest linia Dniepru. Na południu — gdzie sam Dniepr odchylony jest [illegible] ku Dniestrowi i nasz front jeszcze się tak bardzo na wschód nieposunął, bo tylko na 100 kilometrów od Kamieńca — jeszcze jesteśmy od Dniepru daleko. Ale na całym północnym odcinku frontu atakowego, mierzącym około 130 kilometrów, od Żytomierza do Owrucza, nasza linia bojowa przysunęła się już do Dniepru na niewielką stosunkowo [illegible]. **Od Żytomierza do Kijowa, a więc i do Dniepru, jest tylko 130 kilometrów, od Owrucza do spływu Prypeci z Dnieprem w prostej linji jeszcze bliżej.** Jednocześnie opanowuje nasza kontrofenzywa stopniowo wszystkie trzy główne linie kolejowe, do Kijowa wiodące — jedną od Mohylowa nad Dniestrem ku północy [illegible] — od Równego przez Cudnow i Berdyczów już zapewne w tej chwili zajęty, druga z Sarn przecięta zapewne przez nasze wojska na szerokości Owrucza, a więc prawdopodobnie, gdzieś koło rzeki Uszy. Wzdłuż tych trzech linij postępuje nasz atak.

Teren, po którym posuwa się polska kontrofenżywa, jest różny. Na południe od Czudnowa i od linii kolejowej teren jest stepowy. Na północ natomiast od Czudnowa zaczynają się lasy i ciągną aż do Żytomierza, za którym znowu ku północy zaczynają się już leśne puszcze owruckie aż do Owrucza. Teren też jest także w miarę posuwania się ku wschodowi bagnisty. Nieprzyjaciel zorganizowany mógłby tu stawić silny opór; ale bolszewickie pułki, jak widać, nie są w stanie się przeciwstawić naszej armii.

Teren walk obecnych jest także — jeżeli się tak wyrazić można — wielokrotnie historyczny. Nie mówiąc już o takich znanych ongi polskich twierdzach kresowych jak Kamieniec, Bar, Żwan, przypomnieć tu można, że Czudnów znany jest w dziejach z wielkiej klęski wojsk moskiewskich pod Szeremetjewym w r. 1660 a Owrucz pamiętny z rzezi w r. 1831.

Polska uznała niepodległość Ukrainy.

Warszawa (PAT). Komunikat urzędowy: Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: **Rząd polski, uznając prawa Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoryat niepodległej ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej, z głównym atamanem Simonem Petlurą na czele, za zwierzchnią władzę ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.**

Warszawa (PAT). Misya dyplomatyczna ukrajińska rzeczypospolitej ukraińskiej ludowej w Warszawie komunikuje:

Rząd polski, uznając prawo Ukrainy do niezależnego bytu państwowego, uznał Dyrektoryat niepodległej ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej, z głównym atamanem, Simonem Petlurą na czele, za zwierzchnią władzę ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej.

Manifest Naczelnika Piłsudskiego do Ukraińców.

Warszawa. (PAT) Do wszystkich mieszkańców Ukrainy! Wojska Rzeczypospolitej polskiej na rozkaz Mój ruszyły naprzód wstępując **głęboko na ziemie Ukrainy.** Ludności ziem tych czynię wiadomem, że **wojska polskie usuną z terenów przez naród ukraiński zamieszkałych obcych najeźdźców**, przeciwko którym lud ukraiński powstawał z orężem w ręku, broniąc swoich sadyb przed gwałtem, rozbojem i grabieżą. Wojska polskie pozostaną na Ukrainie **przez czas potrzebny na to, aby władze na tych ziemiach mógł objąć prawy rząd ukraiński.** Z chwilą gdy narodowy rząd ukrajński powoła na Ukrainie władze państwowe, gdy na rubieży staną zastępy zbrojne ludu ukraińskiego zdolne uchronić kraj ten przed nowym najazdem i wolny naród sam o losach swoich stanowić będzie mocen, **żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej polskiej spełniwszy szczytne zadanie walki o wolność ludów.** Razem z wojskami polskiemi wracają na Ukrainę szeregi walecznych jej synów **pod wodzą atamana głównego Simona Petlury, które w Rzeczypospolitej polskiej znalazły schron i pomoc w najcięższych dniach próby dla narodu ukraińskiego.** Wierzę, że naród ukraiński wytęży wszystkie siły, aby z pomocą Rzeczypospolitej polskiej wywalczyć wolność własną i zapewnić żyznym ziemiom swojej ojczyzny szczęście i dobrobyt, którym cieszyć się będziecie po powrocie do pracy i pokoju. Wszystkim mieszkańcom Ukrainy bez różnicy stanu, pochodzenia i wyznania, **wojska Rzeczypospolitej polskiej zapewniają obronę i opiekę.** Wzywam naród ukraiński i wszystkich mieszkańców tych ziem, aby niosąc cierpliwie ciężary tak trudne, jakie wojna nakłada, dopomagali w miarę sił swoich wojsku Rzeczypospolitej polskiej w jego krwawej walce o ich własne życie i wolność.

Podpisany: **Józef Piłsudski**, wódz naczelny wojsk polskich.

Dnia 26 kwietnia 1920 r. Główna kwatera.

Wynik wyborów do konstytuanty łotewskiej.

Ryga (PAT). Radio. Wybory do konstytuanty łotewskiej dały wynik następujący: Socyalni demokraci 57 mandatów, demokraci 6, stronnictwo mniejszej własności rolnej 1, zjednoczenie rolników 26, inflandzka własność rolna 17, inflandzka chrześcijańska partya rolników 6, ryskie stronnictwo niezawisłych 6, Niemcy 6, żydzi 6, Rosyanie 4, **Polacy 1**, czyli ogółem mniejszość narodowa 17.

Po klęsce p. St. Grabskiego.

Konsolidacya stosunków parlamentarnych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 27 kwietnia.

Posiedzeniem komisyi spraw zagranicznych z ubiegłego czwartku powinien się żywo zainteresować Kraków...

Jeden z posłów krakowskich, ten, o którego pracy dla miasta Kraków jeszcze do tej pory ani razu nie słyszał od pierwszej chwili zebrania się Sejmu, dr. Stanisław Grabski, podał się do dymisyi i ustąpił ze stanowiska przewodniczącego komisyi.

Ustąpił, gdyż w przeciwnym razie otrzymałby olbrzymią większością votum nieufności (którego mu zresztą i tak nie zaoszczędzono — przyp. Red.).

Powodem były przeciwieństwa na tle sprawy ukraińskiej. P. dr. Stanisław Grabski należy — jak zresztą cała „prawowierna endecya" — do przeciwników tworzenia państwa ukraińskiego przez Polskę albo przynajmniej z pomocą Polski. Większość komisyi dla spraw zagraniczn. popiera koncepcyę utworzenia państwa ukraińskiego, aby podzielić dotychczasową niepodzielną i jedyną Rosyę na dwie części. Była to więc klęska polityczna stronnictwa.

Obalenie pana posła Stanisława Grabskiego ma jednak także inne, bardziej indywidualne znaczenie.

Pan dr. Stanisław Grabski poprostu się zużył politycznie i parlamentarnie. Bo to nie jest natura parlamentarna. Parlamentaryzm polega na jawności, na kompromisach i na dotrzymywaniu kompromisów. Pan Stanisław Grabski nie lubi jawności. Pozostał on tym samym piskowcem, jakim był, gdy redagował w Berlinie socyalistyczną „Gazetę Robotniczą". Konspiracya nie znosi jawności. To też pan dr. Stanisław Grabski lubuje się zawsze w tajemniczości, w jej wszystkich akcesoryach i w jej wszystkich następstwach. Coś po cichu ułożyć, kogoś po cichu zaskoczyć, komuś po cichu podstawić nogę — oto ulubione przez pana dr. Stanisława Grabskiego zajęcie, które on nazywa polityką, ponieważ się rozgrywają one na tle spraw politycznych. Ale w parlamencie na długą metę nie można uprawiać takich metod. Opatrzą się one, wywołując uzasadnioną niechęć i pobudzając ludzi do oporu.

Pan dr. Stanisław Grabski zrewoltował przeciwko sobie stronnictwa, prasę, nawet olbrzymią ilość swych dawnych stronników.

Stanisław Grabski jest naturą na wskróś nieparlamentarną. Nie dotrzymuje kompromisów. Ludzie się skarżą, że przez zawieranie kompromisów z tym przywódcą skrajnej prawicy narażali na szwank interes polityczny partyi, które im powierzyły swoje losy. Doszło do tego, że z posłem dr. Stanisławem Grabskim nikt nie chciał iść na jakiekolwiek kompromisy. To niesłychanie się przyczyniło — prócz względów ideowych — do osamotnienia i odosobnienia prawicy. Znalazła się ona poza wszelkiemi rachubami partyjnemi.

Ot, naprzykład teraz zarysowuje się coraz wyraźniej możliwość współdziałania z centrum i z lewem skrzydłem prawicy także i posłów socyalistycznych. Wprawdzie socyaliści z Kongresówki, nie wyrobieni parlamentarnie i nawykli — w tem przypominają nieco p. Stanisława Grabskiego — do roboty podziemnej, opierają się współdziałaniu parlamentarnemu razem ze stronnictwami burżuazyjnemi. Lecz socyaliści z Małopolski, którzy pracę polityczną dla ludu roboczego prowadzili zawsze jawnie i w kontroli ze strony opinii publicznej widzieli nawet pomoc dla swej pracy, — ci wyrobieni parlamentarzyści chcą takiej kooperacyi z żywiołami burżuazyjnymi. Skoro w Niemczech nawet z Centrum katolickiem socyaliści dzielą wspólnie i w parlamencie i w gabinecie, dlaczego nie mieliby socyaliści polscy, stojący na gruncie państwowości polskiej, pracować na terenie parlamentarnym i ministeryalnym dla dobra wspólnej Ojczyzny, zamiast marnować całą energię tylko na bezpłodną krytykę opozycyjną.

I oto znowu ujawnia się wartość wypadków, które wczoraj rozegrały się w Sejmie i w komisyi. Odsunięcie pana Stanisława Grabskiego od kierowania komisyą spraw zagranicznych położy kres intrygom, któreby uniemożliwiły współdziałanie. To samo nie wystarcza jednak, rzecz jasna, do skonsolidowania stosunków parlamentarnych. Ta konsolidacya nastąpi gdy socyaliści z pod znaku P. P. S. staną ramię przy ramieniu z innemi stronnictwami burżuazyjnemi, aby nadawać kierunek sprawom sejmowym i sprawom państwowym.

Im prędzej się to stanie, tem prędzej i lepiej konsolidacya państwa polskiego zrobi znaczny krok naprzód.

Komunistyczna Targowica.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 27 kwietnia.

(A.) Demonstracye przed 1-ym maja komuniści polscy chcą poprzedzić szeregiem strajków. Cel jasny! Chodzi o wzburzenie umysłów i o wywołanie zdenerwowania w społeczeństwie. Gdy atmosfera będzie już odpowiednio podnieconą, **wtedy będzie można odsłonić karty i otwarcie urządzić rewolucyę.**

O tych zamiarach komunistów polskich pisał bardzo otwarcie **korespondent wiedeński dziennika komunistycznego londyńskiego „Daily Herald".**

Swój list napisał w Wiedniu, 28 marca. Do Londynu posłał go pocztą. Redakcya tego dziennika, apoteozującego Lenina i bolszewików, wydrukowała go w numerze z 6 kwietnia.

Zaopatrzyła go przytem w trzy tytuły, które same przez się są bardzo cenną wskazówką. A mianowicie: **„Polska na wulkanie". — „Rewolucya jest możliwą w każdej chwili". — „Przykład Niemiec".**

Autor niepodpisany przez cały list, informuje czytelnika angielskiego, że **robotnik polski natychmiast zastrajkował, gdy w marcu zaczął strajkować robotnik niemiecki (?). Chciał pokazać i pokazał światu, że się solidaryzuje z robotnikiem niemieckim (!!).** Istnieje mnóstwo dowodów, że losy robotników polskich są nierozerwalnie związane z losami robotników niemieckich (!).

Korespondent wiedeński „Daily Heraldu" gniewa się na P. P. S. Nazywa ją wciąż stronnictwem konserwatywnem.

Stwierdza, że tylko za sprawą konserwatystów z P. P. S. zdołano zapobiedz w ostatniej chwili strajkowi P. P. S. Lecz skutkiem tego właśnie robotnicy poszli na lewo.

Strajk górników w Dąbrowie — podkreśla „Daily Herald" — **był wyłącznie politycznym.** Górnicy węglowi w liczbie 30.000 **strajkowali, celem zaznaczenia swej sympatyi dla proletaryatu w Niemczech i w Rosyi.**

Według radosnego stwierdzenia przez korespondenta „Daily Heraldu" z Wiednia, **położenie Polski, polityczne i ekonomiczne, staje się coraz bardziej niemożliwe do utrzymania (?).** Dzisiejszy rząd imperyalistyczny wewnątrz i zewnątrz państwa ponosi zawsze porażki.

Jest to śmiesznem, że ten rząd popełnia taki niezdrowy zamach, jak zamiar podyktowania drugiego pokoju brzeskiego (?), sile daleko potężniejszej, niż Polska.

Wszystkie zapowiedzi wskazują na prawdopodobieństwo, że robotnicy polscy, oburzeni sza-

MIGUEL ZAMACOIS.

Kwestya mieszkaniowa.

(Tłomaczyła M. J. Migowa).

— Doprawdy! tym razem mam już tego dosyć!... — zawołała purpurowa z gniewu ładniutka pani Fidelong, uderzając piąstką w blat stolika.

— Tylko dosyć? — zapytał cynicznie jej małżonek Fidelong — ja już mam tego stanowczo za dużo!...

— A zatem dlaczegóż się mamy męczyć oboje? Wszakże istnieje dobroczynna instytucya rozwodu!...

— Nie śmiałem ci tego proponować...

— Szkoda. Bylibyśmy się wcześniej porozumieli. To nie może tak trwać dalej: twój charakter grubieje...

— Twój kwaśnieje...

— Nie zgadzamy się na żadnym punkcie. Ty uważasz nasz dom za restauracyę i przytułek noclegowy... Mnie traktujesz jak kucharkę, jak niewolnicę!... Mam tego dosyć!...

— Wymagam od ciebie, abyś była gospodynią!...

— Wymagasz!... ty wymagasz!... doskonale!... Za to ja nie wymagam od ciebie niczego!... Możesz sobie iść, gdzie ci się podoba, — do klubu!.. na wyścigi!... za kulisy... Chciałabym wiedzieć, czy jest na świecie druga kobieta, któraby mężowi dochowała wierności, choć jego postępowanie było najlepszem usprawiedliwieniem zdrady!...

I tak masz dosyć wad. Wszystko musi mieć swoje granice — nawet niedoskonałość.

— Brutal!... impertynent!... Jak najprędzej rozwodu!...

— Jak sobie życzysz.

— Jutro idę do adwokata.

— Dobrze! jutro pójdziesz do adwokata, ale dokąd ty pójdziesz po rozwodzie?

— Jakto, dokąd pójdę?...

— Rzecz jasna... Jestem na tyle dobry, że cię uprzedzam. Wiesz przecie, że obecnie nie można absolutnie dostać mieszkania... I niema żadnych widoków na to, aby się w najbliższej przyszłości sytuacya mieszkaniowa poprawiła...

— Ależ... — przerwała pani Fidelong — ja zostanę w tem mieszkaniu!...

— A cóż ja zrobię?! Nie wyobrażasz chyba sobie, żebym ja się wyniósł z mieszkania, wynajętego na moje imię!... Jestem tutaj i nie ruszę się stąd!...

— Po dziewięciu latach małżeństwa mógłbyś okazać na tyle galanteryi, żeby mi ustąpić mieszkania...

— Nie mam ochoty demonstrować galanteryi pod gołem niebem!... Mieszkanie zatrzymuję dla siebie! Nie będę przecież spał pod mostem!.. Pomimo wszystkiego, co ty o mnie mówisz — jestem domatorem!...

— Cóż mam odpowiedzieć wobec takiej brutalnej bezwzględności!... A więc dobrze! odłożymy rozwód na później, do czasu, gdy znajdę jakieś mieszkanie...

— Nie obawiaj się, nie wyrzucę cię za drzwi. Uczynisz, jak zechcesz. Będę czekał cierpliwie.

— I ja także... Ale pamiętaj, Gustawie, przyjdzie dzień zemsty!...

* * *

Łatwo sobie wyobrazić, jak wyglądało pożycie dwojga ludzi, zmuszonych bytować pod jednym dachem jedynie dltego, że jedno z nich nie mogło się wyprowadzić.

Przeszły dwa miesiące, po upływie których pani Fidelong oświadczyła panu Fidelong, że nie zważając na znaczne koszta, wyprowadza się do hotelu i natychmiast wnosi skargę rozwodową.

Małżonek nie próbował nawet ukryć swej radości i zgodził się bez protestu na przyjęcie całej winy na siebie, abytylkoprzyspieszyć godzinę wyzwolenia.

W kwestyi materyalnej okazał się wszakże twardym i wzbraniał się wypłacić żonie taką sumę, jakiej ona żądała.

— Zapłacisz mi to z procentem!... — pogroziła pani Fidelong.

— Ach! tak, zapowiedziana zemsta!... — zaśmiał się ironicznie p. Fidelong.

* * *

W miesiąc po rozwodzie p. Fidelong zdziwił się mocno, kiedy służący zaanonsował mu wizytę jego byłej małżonki.

— Dzień dobry panu — wygłosiła ceremonialnie pani eks-Fidelong.

— Pani sobie życzy?... — wyjąkał zdumiony.

— Celem mojem wizyty jest ta zemsta, z której się pan niedawno tak serdecznie śmiałeś!...

— I śmieje się dotychczas.

— Zaraz się pan przestanie śmiać. Przybyłam powiedzieć panu, że znalazłam mieszkanie.

— A cóż mnie to może szkodzić?...

— Proszę, zaczekaj pan... Dostałam właśnie to mieszkanie, które mi się oddawna podobało... W tym domu — na pierwszem piętrze...

— Pani żartuje... To przecież mieszkanie gospodarza.

— Właśnie. Właściciel domu p. Morselet nadskakiwał mi już od dłuższego czasu, o czem nie wiedziałeś zupełnie... (proszę sobie tylko przypomnieć jak bez szemrania wykonywał wszystkie żądane przez nas reparacye)... Jest to człowiek przystojny, bogaty... Przyjęłam jego oświadczyny i pobraliśmy się przedwczoraj... Przedstawiam panu panią Morselet, pańską sąsiadkę i gospodynię.

— Proszę?

— I w tym to charakterze właścicielki domu przychodzę pana uprzedzić, że pański kontrakt wygasa za trzy miesiące. Po upływie tego terminu czynsz zostanie panu podwyższony o kwotę, którą mi urwałeś z należnej mi sumy!... Jeśli to panu za drogo — **może pan sobie poszukać innego mieszkania...** Żegnam pana, panie Fidelong!

I pani Morselet odeszła spokojnie, pozostawiając swego eks-małżonka w osłupieniu.

leństwem imperyalistycznem rządu, **wnet zepchną małych Piłsudskich (!) w otchłań zapomnienia i z pewnią sobie kontrolę swoich własnych losów (!).**

Oto przepowiednia komunisty, siedzącego w Wiedniu i objaśniającego świat anglosaski o stosunkach wewnętrznych w Polsce.

Bezrobocia się już zaczęły.

Dnia 16 kwietnia stanęły — jak wiadomo — fabryki przemysłu włóknistego w Łodzi. Strajk to jednak ekonomiczny. Znamienny przejaw jednak, że w tem bezrobociu biorą udział solidarnie wszystkie związki zawodowe: P. P. S., Nar. związki chrześcijańskie, narodowo-polskie i żydowskie. Chodzi o podwyżkę płacy. Fabrykanci łódzcy nie chcą się zgodzić.

Natomiast politycznem bezrobociem ma być strajk piekarzy w Warszawie.

Klasa to pracowników wybornie wynagradzanych. Materyalnego powodu do bezrobocia ci pracownicy nie mają. Są **to przecież zdecydowani komuniści. Oni też swojem bezrobociem, które ugodzi ostrzem w klasę najbiedniejszą, mają dać hasło do ogólnej rewolucyi.** Brak chleba, drożyzna chleba, — to wszystko powinno, zdaniem prowodyrów, wywołać ogólne niezadowolenie. Z tego niezadowolenia ma się urodzić rewolucya, godząca w państwo polskie, aby komuniści **mogli wykazać kosztem narodu polskiego swoją solidarność z Niemcami i Moskalami.**

Dawniej nazywano to Targowicą. Urządzali ją magnaci. Dzisiaj to także będzie Targowicę, choć ją urządzą komunistyczni agitatorzy i bałamucona przez nich garstka robotników.

Naród jednak na Targowicę nie pozwoli; proces szeregowania się społeczeństwa pod hasłem obrony przeciw agitatorom rozstroju i apostołom zdrady postępuje żwawo naprzód!

Burza w niemieckiem zgromadzeniu narodowem przeciw Polsce.

Spowodowało ją zamknięcie ruchu kolejowego z zagranicą.

Kraków, 28 kwietnia.

Niezmiernie charakterystyczne ze względu na stanowisko Niemiec wobec Polski było posiedzenie niem. Zgrom. Narodowego z dnia 21 bm. **Zerwała się na niem burza przeciwko Polsce,** której wyraz dała interpelacya posła Barckego oraz długa mowa dra Koestera, ministra spraw zagranicznych. Chwilowe wstrzymanie ruchu kolejowego z powodu stemplowania banknotów koronowych w Polsce wywarło w Niemczech ciekawy skutek: zawrzało tam jak w ulu.

Na mocy postanowień konferencyi wersalskiej odcięto jak wiadomo Prusy Wschodnie od reszty Niemiec, pozostawiając dla transportów dwie linie kolejowe: główną, na Chojnice—Tczew, poboczną, jednotorową, przez Czersk—Przydzyn. Wstrzymując ruch z zagranicą, Polska zamknęła zupełnie linię główną, tak, że połączenie Prus Wschodnich z Niemcami zostało zerwane, ponieważ jednotorowa boczna jako niedostateczna, nie może nawet wchodzić w rachubę.

Można sobie wyobrazić oburzenie Niemców na „niegrzeczną" Polskę, która jeszcze tak niedawno uginała się pod despotyczną stopą „władców" z nad Sprewy, a dzisiaj, ni stąd, ni zowąd, ośmieliła się w obronie własnych interesów ugodzić śmiertelnym ciosem — jak wołano w niem. zgromadzeniu narodowem — państwo „ładu, dobrych obyczajów i bojaźni bożej".

Poseł socyalistyczny Wolff z Tylży — mówił: **„Odcięcie od Rzeszy działa na nas, Niemców z Prus Wschodnich, jak dziesięciodniowy strajk powszechny w Berlinie.** To, co cierpimy teraz **ze strony Polski, jest owocem polityki, jaką stronnictwa konserwatywne uprawiały przez lat dziesiątki wobec Polaków".**

Oświadczenie socyalisty niemieckiego, mocno spóźnione, małą stanowi pociechę zarówno dla nas, jak dla Niemców. **Wszelako zdumiewa zuchwalstwem mowa Baerckego,** który ma czelność twierdzić, co następuje: „Polacy powinni nam być wdzięczni za to, żeśmy im pierwsi dali niepodległość; tymczasem obecnie pozwalają oni sobie na najgorsze wobec nas szykany". Jak widać, Michel pruski, pomimo ciężkich batów, **nie nauczył się jeszcze rozumu ani pokory.**

Sytuacyę, stworzoną przez Polskę wstrzymaniem ruchu granicznego, skreślił w obszernej mowie dr Koester. Oto stara metoda: gdy trzeba podnieść wrzawę na całą Europę, aby „biednym Niemcom" trochę pomódz i wzbudzić współczucie, wchodzi się wówczas na koturny i przedstawia niebezpieczeństwo w najczarniejszych barwach, jako wspólną klęskę całej ludzkości. Podobnie dr Koester wołał wielkim głosem, że **samowolny krok Polski sprzeciwia się zasadom traktatu wersalskiego i jest dla gospodarczej odbudowy Europy ciosem w głowę".** Minister niemiecki tak zapewne rozumował w skrytości ducha: Na odbudowie gospodarczej Niemiec zależy Anglii; kto podkopuje interesy Niemiec, działa na szkodę Albionu; potężny Albion — to Europa; sąd klęska Niemiec będzie klęską Europy. Tak więc nie ulega kwestyi, **że apel Koestera odnosił się do Anglii,** która gra dziś pierwsze skrzypce na kontynencie. Czy i tym razem W. Brytania ujmie się za „znękanym" Prusakiem, jest rzeczą wątpliwą ze względu na całość traktatu, którego ścisłą realizacyę postanowiono w San Remo. Dr Koester skarżył się dalej na „zuchwałe" postępowanie delegacyi polskiej w czasie rokowań, wzywał na pomstę... koalicyę, a wreszcie zażył z mańki poczciwych posłów niemieckich, mówiąc „Prosiliśmy rząd polski, ażeby przynajmniej pozwolił wyjechać na jarmark do Wrocławia 500 Polakom". Ostatecznie uradzono, aby **zarządzić wobec „gwałtów" polskich środki represyjne.** Dr Koester zwrócił jednak uwagę, iż Niemcy są tutaj bezsilne, ponieważ Polacy nie dostarczyli dotąd zagwarantowanych układem transportów, skutkiem czego Niemcy już cofnęli także ze swojej strony transporty do Polski. (Czy nie było przypadkiem nadwrót?)

Minister skończył swoją elukubracyę słowami: „Polska i Niemcy zdane są na współpracę. Polacy winni pamiętać, że o wiele bardziej Polsce potrzebne są Niemcy, niż Niemcom Polska". Czy jednak nie świadczą o czemś wprost przeciwnem rozpaczliwe krzyki Niemców, wywołane ostatnim krokiem Polski w sprawie komunikacyi z zagranicą.

Irlandya w walce o wolność.

Jeden z przyjaciół naszego pisma bawił bezpośrednio przed wybuchem wielkanocnej rewolty irlandzkiej w Dublinie skąd przysłał nam nader ciekawą korespondencyę, malującą barwnie nastroje rewolucyjne na Zielonej Wyspie w krytycznych dniach.

Korespondencya ta nadeszła do Krakowa — wedle daty stemplo pocztowego 16 bm, ale poczta doręczyła nam ją dopiero dziś. Z winy karygodnego niedbalstwa naszej poczty, możemy podzielić się wrażeniami naszego korespondenta z bardzo znacznem opóźnieniem.

Mimo to wywody zawarte w sprawozdaniu są tak interesujące, a sama kwestya irlandzka znajduje się ciągle jeszcze w tak bardzo zaostrzonym stanie że powyższy list z Dublina nie stracił zupełnie na swej aktualności:

Dublin, 2 kwietnia.

Podczas kiedy na wschodzie Europy toczy się otwarta wojna, gdy Niemcami wstrząsają podrygi rewolucyjne — tu na północnym zachodzie **toczy się podziemna walka Irlandczyków o niepodległość.** „Ambasador Rzeczypospolitej Irlandzkiej" w Stanach Zjednoczonych uzyskał — po długiej podróży agitacyjnej, obejmującej całe Stany — **oficyalne oświadczenie szeregu parlamentów stanowych, senatorów, prezydentów miast itd. uznające niepodległość Rzeczypospolitej Irlandzkiej.** W samej Irlandyi zabójstwa polityczne, napady na stacye policyi angielskiej, konfiskowanie korespondencyi urzędowej itp. przez Sin-Fein'istów są na porządku dziennym.

Przyjechałem dziś w Wielki Piątek na dzień jeden do Dublina; **znalazłem ulice opustoszałe, sklepy zamknięte, miasto wymarłe.**

Jeden tylko element jest na ulicach Dublina silnie zastąpiony: **angielska siła zbrojna.**

Co kilka kroków **widać żołnierzy i policyantów idących parami, z rewolwerami u boku, hełmami stalowymi na głowie i najeżonymi bagnetami.**

Co się właściwie dzieje.

Pogłoski szeptane na ucho, **mówią o przygotowującym się zbrojnym powstaniu w Irlandyi w pierwszy dzień Wielkiejnocy.**

Nastrój pełen niepokoju i niepewności.

Sytuacya ma i swoją śmieszną stronę. Służba hotelowa, opowiada sobie dziwy o polskich, którym po raz pierwszy w życiu widzi na oczy. I tak ja np. stałem się ważnym bardzo wodzem powstańców, który przybył jako emisaryusz jakiegoś tam komitetu do Dublina.

Zresztą nastrój spiskowy panuje ogólnie. Zez najomym wszedłem do małego kiosku z gazetami, aby kupić numer tygodnika irlandzkiego. Kiedy już miałem wyjść, sprzedająca dotknęła mego ramienia, schyliła się i wydostała z pod lady numer innego jakiegoś tygodnika, wręczyła mi go ze słowami: „Niech pan uważa! Jeżeli pana z tem złapią, to będzie źle!". Nie znała nas; mogliśmy tak samo być agentami policyi tajnej, jednak nie mogła odmówić sobie przyjemności pozowania na tajemniczego członka sprzysiężenia.

I tak w całym mieście. Każdy mówi o sprzysiężeniu, i jest lub pozuje na sprzysiężonego.

Gdy otoczenie moje dowiedziało się, że jestem Polakiem zwracali się do mnie co chwila z taką mniej więcej argumentacyą: Naród polski powinien zająć się losem narodu irlandzkiego; kiedy jeszcze oba narody jęczały pod jarzmem opresyi, Irlandczycy zawsze z najwyższą sympatyą i współczuciem wyrażali się o swoim „bratnim narodzie katolickim na północy". Dziś, kiedy wy szczęśliwi uzyskaliście wolność, czy nie powinniście poprzeć chociażby moralnie „bratniego narodu" na zachodzie, narodu, uciśnionego przez tych, którzy na każdym kroku stawiają nam przeszkody, czy nie powinniście poprzeć Irlandyi w walce o wolność przeciw Wielkiej Brytanii?!

W głosie moich rozmówców brzmiał jakby ton żalu i wyrzutu.

Nie wiem, jak się ułoży najbliższa przyszłość na wielkiej wyspie, zdaje mi się jednak, **iż wybuch rewolucyjnego ruchu jest uniemożliwiony. Irlandya jest w pogotowiu bojowem.** **L.**

Ginąca rozkosz.

Z HISTORYI PAPIEROSA.

(m-m) W tych dniach pisma przyniosły wiadomość, że import tytoniu i papierosów zagranicznych zostanie wstrzymany, albowiem import ten obniża wartość naszej waluty. Natomiast rząd przyrzekł postarać się o znaczniejszą uprawę tytoniu wewnątrz kraju. Chcemy wierzyć, że istotnie zwiększy się produkcya tytoniu krajowego i że to będzie stanowić pewien ekwiwalent za importowany tytoń zagraniczny, nie mniej jednak palacze muszą przygotować się na to, że znajdą się w obliczu groźnego kryzysu tytoniowego. Głód papierosów zatacza będzie coraz szersze kręgi. A wiadomo przecież, jaką rolę w życiu współczesnego człowieka odgrywa „subretka świata tytoniowego", papieros, jako środek podniecający nerwy i oszukujący głód.

Piotr Louys w noweli swej „La nouvelle volupté" mówi, że papieros jest jedyną wynalezioną rozkoszą, stworzoną przez nowożytnych, a nieznaną ludziom starożytnego świata. O znaczeniu papierosa mówi też Wedekind w trzecim akcie swej „Puszki Pandory". A iluż to poetów lirycznych opiewało błękitny dymek z papierosa?...

Papieros, który obecnie zdobył sobie prawo obywatelstwa w najszerszych sferach — w początkach swej karyery światowej był zabawką kokietek i lowelasów. W 1 czących przeszło 150 lat „Traits galants et aventures du sieur Pierre de Fleury lie" czytamy wyznanie: „Skończyłem 1 maja 1787 roku lat 19. Miałem awanturkę miłosną z pewną młodą Brazylijanką. Ona ma cudne oczy, skórę koloru miedzi i pali zigarillos, t. j. **tytoń w cieniutkiej bibułce,** puszczając przed siebie błękitny dym w długich, wijących się smugach. Zdaje się jej to sprawiać ogromną rozkosz. Jej zatruty nikotyną oddech zniechęcał mnie do niej szybko".

Współcześni amanci nie są tak wrażliwi. — Przywykli już do papierosa w różowych ustach kobiety i zapach dymu nie tylko nie odstręcza ich, ale raczej podnieca przenikotyzowane nerwy.

Najsilniejszy gaz trujący na świecie.

Tajna formuła. — 72 razy silniejszy od znanych dotychczas gazów trujących.

Kraków, 28 kwietnia.

W tajnych i troskliwie strzeżonych kasach rządu w Waszyngtonie, przechowuje się formułka sporządzania gazu „Lewisite“, a skoroby znowu Stany Zjednoczone zmuszone były do wojny, wystąpią do tych zapasów krwawych z bronią straszną, gdyż z gazem trującym, o którego skutkach nikt dotąd nie miał wyobrażenia.

Gaz ten posiada 72 razy większą siłę zabijającą, aniżeli najstraszniejsze wyziewy, jakich używali tak Niemcy jak i Alianci podczas minionej niedawno wojny. Środek ten śmiercionośny w pierwotnej swej formie jest płynem, który wybucha płomieniem, gdy zetknie się z wodą i wytwarza gaz, którego najmniejsza nawet ilość w powietrzu, zabija natychmiast każde stworzenie, które niem oddycha.

W stanie płynnym gaz ten ma kolor bursztynu, a zapach kwiatu gerani czyli bodziszka.

Wynalazcą jego jest profesor Winford Lee Lewis, wykładający chemię na uniwersytecie Northwestern w Chicago. Odkrycia tego dokonał on już po zawarciu rozejmu z Niemcami; gaz zatem ten nie mógł być użyty podczas wojny. Rząd Stanów Zjednoczonych sfabrykował atoli 150 ton tego gazu, nazwanego od wynalazcy „Lewisitem“. Ilość powyższa wystarczyłaby na zabicie całej armii niemieckiej i zatrułaby połowę ludności w Stanach Zjednoczonych.

Wychodząc z zasady, że użycie gazów w wojnie jest więcej ludzkie, aniżeli bomb, kul, szrapneli i torped, armia amerykańska przygotowywała się do niszczenia Hunów masowo. Dokonać się zaś to miało w ten sposób, że olbrzymi działa i aeroplany miały ten gaz rozrzucać poza liniami niemieckiemi.

Po zaprzestaniu wojny wszystek „Lewisite“ został zniszczony wraz z budynkami i maszynerya, jakie używano do jego fabrykacyi w Willoughby, Ohio.

Sposób fabrykowania tego gazu jest znany tylko kilku ludziom, którzy kierowali jego wyrobem, wynoszącym 10 ton dziennie. Kilka małych puszek, zawierających ten straszny roztwór, przechowują jako próbki w oddziale chemicznym Departamentu wojny. Zbiorniki zaś z gazem zatopiono w oceanie Atlantyckim, w miejscu, oddalonem 50 mil od brzegu, a trzy mile głębokiem.

Profesor Lewis zaraz po wybuchu wojny wstąpił do armii, jako kapitan służby ordynansowej, i służył przez cały przebieg wojny, jako chemik w laboratoryum departamentu min podmorskich. Tam też uczynił on pierwsze próby z gazem, których wynik był znakomity.

Co do naszych Stanów Zjednoczonych, to były one jedynem państwem, w tej wojnie, którego nie obowiązywały przepisy, konwencyi haskiej (w Hadze), co do używania gazów trujących.

Referent w min. wojny — defraudantem.

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie.

Warszawa, 28 kwietnia.

W jak lekkomyślny i nieopatrzny sposób obsadzane są stanowiska w urzędach, niechaj za dowód posłuży świeży fakt **aresztowania pod zarzutem złodziejstwa referenta departamentu gospodarczego w ministeryum wojny Eugeniusza Górskiego.**

Ów Górski, jak się okazuje, jest

NAŁOGOWYM DEFRAUDANTEM.

Karyerę swoją życiową rozpoczął od tego, że otrzymał posadę w komitecie odbudowy kresów na Wołyniu. Mniej go na tej posadzie zajmowała praca, ale za to więcej myśl o tak powszechnem obecnie usiłowaniu robienia pieniędzy na posadzie.

SPRÓBOWAŁ SZCZĘŚCIA I., ZDEFRAUDOWAŁ,

jak na pierwszy raz małą stosunkowo sumę, gdyż **zaledwie 870 mk.** — Dfraudacyę tę ujawniono i Górskiego z posady wyrzucono. Wkrótce potem Górski szukając dalszych interesów zetknął się z niejakim Grodzieńskim, któremu zaofiarował się dostarczyć tytoń. Używając rozmaitych forteli, wyłudził od Grodzieńskiego pod tym pozorem **5000 mk.**, w zamian jednak **żadnego tytoniu nie dostarczył.** Dwie te początkowe defraudacye nie przeszkodziły mu wcale **do otrzymania posady kierownika w komitecie niesienia pomocy dzieciom w Wołkowyszkach.** Tu mając już za sobą dwie próby — Górski **postanowił niebawem spróbować szczęścia po raz trzeci z tą tylko różnicą, że stawkę już podwoił.** W komitecie ujawniono **sprzeniewierzenie na sumę 10.000 mk.** Narazie wobec niedostatecznych dowodów przeciwko Górskiemu, komitet ograniczył się jedynie na wydaleniu go ze służby. Niezrażony tem Górski opuszcza Wołkowyszki — przybywa do Warszawy i mimo tej już dość bogatej przeszłości, zdobywa **posadę referenta w departamencie gospodarstwa ministeryum wojny.**

Działalność jego przerywa dopiero skarga prezesa komitetu niesienia pomocy dzieciom w Wołkowyszkach, który zdobywszy pozytywne dowody sprzeniewierzenia 10.000 mk., **wystąpił do władz o aresztowanie obiecującego młodzieńca,** który kroczył od „łyczka do rzemyczka“.

Od wczoraj też Górski znajduje się już w areszcie przy urzędzie śledczym.

KINEMATOGRAF.

Piękno w życiu.

— Kiedyż znowu podwyższycie panowie taryfę za golenie? — zapytałem mojego fryzyera płacąc 5 marek za odrapanie brody brzytwą.

— Niezadługo. szanowny obywatelu! Powinniśmy to byli dawniej zrobić, atoli wzgląd na estetyczny wygląd ogółu...

— Jednak ta estetyka jestzagrożoną...

— Dopiero od 1 lipca, obywatelu!...

— Jak to rozumieć?

— Dzisiaj płaci się za golenie **tylko** 5 marek. Mam usprawiedliwione obawy, że z 1 lipca taksa podniesie się do 15 marek!... Czy wie obywatel jaki skutek będzie?

— Wiem!... przestaniemy się golić.

— Mam usprawiedliwione obawy — zabrał znów głos mistrz brzytwy.

— Najgorzej, jak pan pryncypał ma obawy! - wtrącił młody pomocnik, który siedząc obok w fotelu wytrząsał z kieszonek kamizelki resztki tytoniu.

— Mam usprawiedliwione obawy — ciągnął dalej pryncypał — że obywatel-gość się nie mylił... Ludzie przestaną się golić!...

— I strzydz i fryzować!... — dorzucił znowu pomocnik.

— A tak!... i fryzować! — potwierdził pryncypał. — No i jak ten świat będzie wyglądał? Piękno życia zniknie kompletnie!... Ach! jakież to bolesne!...

— Najgorzej jak pana pryncypała to boli! — rzucił znowu sarkastycznie pomocnik dymiąc ogarkiem, który wydawał woń palonych nici, okruchów chlebowych i suszonych listków koniczu.

— Tak się to zdaje - bronił fryzyer swojej taksy. — Każdego człowieka inteligentnego musi to zastanowić i zaboleć... Spotykasz na ulicy ludzi brodatych, zaniedbanych, ludzi nie wierzących już w Boga ani fryzyera, w sprawiedliwość dziejową i ideały ludzkości...

— Co ma ideał ludzkości do brzytwy? — żachnął się pomocnik-opozycyonista.

— Pozwól młodzy obywatelu — zaprotestował z łagodną irytacyą starszy obywatel. — Otóż i skutki: zaniedbanie zewnętrzne, pod względem fizyognomii, za czem idzie i zaniedbanie wewnętrzne pod względem duszy serca i bielizny, zdziczenie obyczajów, wykrzywione obcasy...

— Niech o to szewców głowa boli!... Co nam fryzyerom do obcasów?

— **Daruj obywatelu! — rzekł pryncypał** z wymówką — **człowieka myślącego** wszystko boli.

—Pan pryncypał chce przez ogródki powiedzieć, że ma boleści!...

— Co mam, to mam! — odparł pryncypał wyniośle, poczem ignorując już zupełnie współpracownika zwrócił się do mnie.

— Obywatelu!... Razem z fryzyerami zginie piękno życia!... Kto nie będzie miał na ogolenie — czyż można przypuścić. że kupi książkę, pójdzie do teatru. ofiaruje kochance złotą branzoletę albo lody w cukierni?!... O! nie! Zginie wszystko, co upiększało życie. Za fryzyerami, którzy zwiną skrzydła jak zranione ptaki — pójdą za ich przykładem księgarze, cukiernicy, złotnicy. Teatry zbankrutują, kina opustoszeją... Połowa ludzi będzie w kryminale.

— A co pan pryncypał chce zrobić z drugą połową? — zapytał naiwnie pomocnik.

— Druga będzie chodziła nieogolona i nieuczesana, bez wiary w sercu, bez zegarka w kieszeni...

— No, a dlaczego?

— Do tego doprowadzi świat drożyzna!...

Teraz i ja zabrałem głos:

— A ja sądzę, że tak źle nie będzie Ludzie przestaną się golić, zegar na ratuszu zastąpi im zegarki kieszonkowe...

— Tak? a co mają robić fryzyerzy, złotnicy?

— Niech idą ulice zamiatać!... **Kruk.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa **28** Kwietnia

Św. Pawła od krzyża

Wschód słońca 5·22

Zachód słońca 7·54

Długość dnia 14·37

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Lilla Weneda“.
Czwartek: „Ciemne siły“.
Piątek: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Papierowy kochanek“.
Czwartek: „Sprawa Kajsera“.
Piątek: „Papierowy kochanek“

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Baron cygański“.
Czwartek: „Gęsi i gąski“.
Piątek: „Księżniczka Czardasza“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Sybilla“.
Czwartek: „Sybilla“.
Piątek: „Sybilla“.

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (pl. św. Ducha).

Środa, prof. dr J. Flach: „Kobieta dzisiejsza“.
Niedziela, prof. dr J. Flach: „Polska Trzeciego Maja, a Polska dzisiejsza“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH.
Rynek główny. Linia A—B L. 39.

Czwartek, prof. dr Maryan Szyjkowski: „Cykle rycerskie w Średniowieczu“.

—o—

Protest obywateli Piotrkowa i Grodna przeciw gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim.

W Piotrkowie odbył się wiec, zwołany przez międzypartyjny komitet obywatelski celem zaprotestowania przeciwko gwałtom czeskim na Śląsku Cieszyńskim. W wiecu uczestniczyli przedstawiciele wszystkich warstw ludności miasta i okolicy. Po wysłuchaniu prezydenta miasta, posła Załuski oraz dra Adama Pruchnika, powzięto uchwałę, wzywającą do jak najenergiczniejszej akcyi. mającej przeciwdziałać terorowi czeskiemu. Na zakończenie prezydent wezwał do składania ofiar na fundusz plebiscytowy oraz wzniósł powtórzony przez zebranych okrzyk na cześć naczelnika państwa.

Dnia 25 p. m. odbył się w Grodnie olbrzymi wiec narodowy polski. Przemawiał prof. Czerniecki z Warszawy o konstytucyi 3-go Maja i jej znaczeniu dla sprawy kresów wschodnich. Po przemówieniu rodaktora ks. Sawonieckiego i dra Kalenkiewicza, profesor Czerniecki w gorących słowach przedstawił bieg spraw plebiscytowych na wschodzie, a w szczególności na Śląsku Cieszyńskim. Uczestnicy wiecu przyjęli entuzyastycznie uchwały o przyłączeniu kresów wschodnich do Polski i o materyalnem poparciu akcyi plebiscytowej na zachodzie.

—o—

Zjazd techników polskich z Pomorza w Toruniu.

W Toruniu trzeci zjazd techników polskich z Pomorza w drugim i ostatnim dniu swoich obrad powziął uchwałę w sprawie ufundowania na dom Mikołaja Kopernika w Toruniu tablicy pamiątkowej. Zarządzona na ten cel wśród zebranych składka dała 3452 marki. Przedstawiciele Stowarzyszenia techników w Warszawie mają się zająć odpowiednią akcyą w siebie. Dalej uchwalił zjazd zwrócić się do społeczeństwa z apelem o składanie ofiar na wykup domu Kopernika, celem utworzenia w nim muzeum na-

rodowego imienia Kopernika. Dalej uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o subwencyę na mającą powstać w Toruniu instytucyę pod nazwą „Strzecha techników polskich z Pomorza". Wreszcie przyjęto propozycye magistratu miasta Torunia o utworzenie stałej komisyi cenzuralnej artystycznej dla przywracania dawnego brzmienia nazwom ulic, spolszczania niemieckich nazw i godeł firmowych. Po obradach goście z Warszawy złożyli wieńce u stóp pomnika Kopernika. Pod pomnikiem wygłosił krótkie przemówienie pan Majewski.

Otwarcie niemieckiego biura paszportowego w Warszawie.

„Gazeta Poranna" podaje: Nastąpiło porozumienie się rządu polskiego i niemieckiego, na podstawie którego otwarte zostało w Warszawie niemieckie biuro paszportowe, mieszczące się przy ul. Chożej. Biuro to jest przeznaczone dla wydawania paszportów Niemcom, udającym się do Rzeszy niemieckiej.

Papier dla wydawnictw książek szkolnych.

„Kuryer Polski" podaje: Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego dzięki pomocy ministerstwa handlu i przemysłu uzyskało możność ułatwiania wydawcom książek szkolnych nabywania papieru wprost z fabryk krajowych dla wydania najniezbędniejszych podręczników szkolnych. Cena papieru będzie ustalona przez ministerstwo handlu i przemysłu w porozumieniu z związkami papierni polskich.

O ulgi celne.

Jak się dowiadujemy, ukaże się wkrótce przepis wykonawczy ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu do rozporządzenia z 4 listopada 1919 r. **w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów.**

Wedle tegoż przepisu **ulgi celne,** (dotyczące przeważnie tylko maszyn przemysłowych i innych środków pomocniczych produkcyi), **przyznawane być mają tylko wytwórcom** i to tylko tym, których przedsiębiorstwa lub gospodarstwa zostały zniszczone całkowicie lub częściowo wskutek działań wojennych lub pozbawione wskutek tych działań maszyn i urządzeń fabrycznych lub rolniczych, wreszcie tym, których przedsiębiorstwa przenaczone są do wytwarzania artykułów dotychczas niewyrabianych lub też wyrabianych w niedostatecznych ilościach.

Jak z powyższego widać, **przepis ten posiada pewne luki,** w szczególności nie obejmuje zwolnieniem od cła tych przedmiotów, które zamówione zostały przez małopolskich przemysłowców w krajach b. Austryi, jeszcze przed 1 listopada 1918, a więc przed rozpadnięciem się Austryi, a zostały sprowadzone już po wejściu polskiej taryfy cłowej w życie.

Słuszność wymaga, ażeby i te artykuły zwolniono od cła, względnie ażeby cło zapłacone za nie zwrócono.

Jak się dowiadujemy centralny związek małopolskiego przemysłu fabrycznego wdrożył w tym kierunku akcyę w Ministerstwie przemysłu i handlu.

Dziwne zarządzenia w niektórych hotelach krakowskich.

(T) Często dochodzą nas skargi na zdzierstwo i niewygody, na jakie są narażeni przyjezdni, którzy zajeżdżają do hotelów krakowsk. Również często zdarza się, że goście hotelowi doznają licznych sekatur ze strony służby hotelowej. N. p. w krakowskim hotelu Francuskim umieszczają tylko po jednej lampceelektrycznej i to w ten sposób, że zostawiają lampę u sufitu, natomiast wyjmują żarówkę lampy przy łóżku. Gdy n. p. gość, wracając w nocy do swego pokoju, chciałby przeczytać gazetę w łóżku — zmuszony byłby chyba przesunąć łóżko na środek pokoju.

Jest również przy tem inna niedogodność. — N. p. osoba, chcąca zgasić światło przed snem, musi wyjść z łóżka, aby przekręcić guzik.

W niektórych hotelach krakowskich brak najprymitywniejszej czystości. Pościel brudna po kilku „gościach" wonieje różnymi zapachami, nie zupełnie estetycznymi i miłymi.

Nie mówimy już o wygórowanych cenach i o zamianie koron na marki. Wprawdzie hotelarze krakowscy mają przyznany przez Magistrat cennik, ale mimo to hotele „Polonia" i „Francuski" mają niewyczerpane rubryki, które służą do wypróżniania kieszeni osób, odwiedzających Kraków.

Hotelarze ze swej strony na podnoszone przeciw nim zarzuty tłumaczą się przedewszystkiem ogólną drożyzną wszelkich produktów. Mydło drogie, pranie drogie, elektryczność podrożała. Niektóre większe hotele krakowskie trzymają całe legie służby która dużo kosztuje.

Przytem największem utrapieniem hoteli krakowskich jest rekwirowanie przez wojskowość i Magistrat pokoi dla oficerów misyi zagranicznych. Pokoje te płaci Magistrat po 4 K 50 h za dobę, co jest zbyt niską zapłatą.

Niektóre hotele poczyniły duże oszczędności pod względem światła, szczególnie elektrycznego. Ustalone są zdania, że goście niepotrzebnie nadużywają światła — zostawiając często światło podczas swej nieobecności i noc całą.

Jak widzimy, hotelarze krakowscy potrafią wynaleźć wiele argumentów na swą obronę, co jednak nie przeszkadza wielu z nich zdzierać skórę z przejezdnych.

Magistrat krakowski w porozumieniu z właścicielami i dzierżawcami hoteli zezwolił przed kilku tygodniami na podwyższenie cen o 60 procent i to winno hotelarzom wystarczyć.

Tłumaczenie zdzierstwa podrożeniem mydła, pasty do butów, sody, gazu i elektryczności nie jest jeszcze argumentem, wystarczającym przeciw zarzutom sekowania publiczności i lichwiarskich cen.

Przerwany sąd doraźny.

(T) Wczoraj rano przed tutejszym sądem krajowym karnym miała się odbyć rozprawa sądu doraźnego przeciw dwu bandytom: Jakubowi Piórce i Andrzejowi Kaduli, oskarżonym o napad bandycki, którego mieli dokonać w nocy z 14 na 15 b. m. w towarzystwie jeszcze kilku bandytów, na gospodarstwo Barbary Balickiej w Kaszowie.

Balicka podczas konfrontacyi rozpoznała w obu oskarżonych uczestników napadu.

Tymczasem sprawa nagle przybrała całkiem inny obrót.

Oto przed dwoma dniami policya aresztowała szajkę bandytów, którzy między innemi przyznali się, że oni to właśnie owej krytycznej nocy napadli na domostwo Balickiej w Warszawie i że oni są sprawcami napadu.

Balicka, skonfrontowana wczoraj rano (przed samą rozprawą przeciw Piórce i Kaduli) z całą aresztowaną onegdaj szajką, na której czele stał aresztowany Pihl, rozpoznała istotnych sprawców zbrodni.

Wobec tego zeznania przewodniczący wstrzymał rozprawę i zarządził nowe dochodzenie, mające na celu wyświetlenie sprawy. Oskarżonych Piórkę i Kadulę pozostawiono nadal w więzieniu śledczem, aż do ukończenia dochodzeń.

OPIEKA NAD ZANIEDBANĄ MŁODZIEŻĄ. W sobotę odbył się dalszy ciąg posiedzenia reprezentantów krakowskich i zachodnio-małopolskich instytucyi w sprawie opieki nad zaniedbaną młodzieżą oraz potrzeb instytucyi opiekujących się dziećmi. Posiedzenie zagaił dłuższem przemówieniem Przewodniczący hiceprez. Rolle prosząc obecnego na posiedzeniu delegata Ministerstwa Pracy i Opieki społecznej Radcę dra Serkowskiego, by potrzeby instytucyi krakowskich poparł jak najgoręcej w przeświadczeniu, że ofiara państwa na rzecz opieki nad młodzieżą jest najlepszą inwestycyą jaką państwo dla swej przyszłości wykonać może, aby na tej drodze uzyskać z czasem siły państwowo twórcze lepsze od współczesnych. W ciągu długiej wyczerpującej dyskusyi uchwalono założyć w Krakowie pogotowia dla zaniedbanej młodzieży, oraz przyjęto do wiadomości wyjaśnienia delegata Ministerstwa, że większość potrzeb tutejszych instytucyi zostanie zaspokojoną przez przyznanie pokaźniejszych subwencyi, oraz wydatniejsze uwzględnienie w przygotowywanym budżecie Ministerstwa.

PODWYŻSZENIE CEN WĘGLA. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia z dniem 1 kwietnia br. cen węgla w kopalniach małopolskich musiały uledz podwyższeniu dotychczasowe ceny maksymalne węgla krajowego. Ceny te są obecnie następujące: **W składach przy dworcu kolejowym:** 1) wsprzedaży hurtownej za wagon 10 ton 4571 Mk. 2) przy poborze ponad 10 ctm. 50 Mk. za 1 ctm. 3) przy poborze do 10 ctm. na dworcu 53 Mk za 1 ctm. 4) w składach drobnych handlarzy w mieście 60 Mk 50 fen. za 1 ctm. Za odwóz ze składu grosisty 6 Mk od 1 ctm. Za zniesinie do piwnicy 3 Mk od 1 ctm.

POSIEDZENIE PEŁNEGO KOMITETU obchodu Konstytucyi 3-go maja odbędzie się we środę, 28-go kwietnia o godzinie 6 w lokalu TSL. św. Anny 5. Na porządku dziennym rewizya uchwały o przeniesieniu obchodu z 3 maja na 2 maja. Udział wszystkich delegatów bardzo pożądany.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMISYI KODYFIKACYJNEJ. W dniu 17 maja br. o godzinie 11 przedpołudniem i w dniach następnych odbędzie się w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie druga kadencya posiedzeń pełnej Komisyi Kodyfikacyjnej. Natomiast już od 10 maja br. odbywać się będą również w Warszawie posiedzenia Sekcyi i Wydziałów Komisyi, na których kontynuowane będą obrady odbyte w Warszawie i w Krakowie w styczniu, marcu i kwietniu br. Na porządku dziennym obrad pełnej Komisyi w maju br. znajdzie się oprócz ważniejszych spraw natury administracyjnej, sprawy ustroju sądownictwa cywilnego i karnego w Polsce. Biorąc za podstawę dzisiejszy stan rzeczy, snadnie wnioskować można, że na porządku dziennym następnego posiedzenia pełnej Komisyi Kodyfikacyjnej znajdą się gotowe już projekty z motywami: ustroju sądownictwa cywilnego i karnego, prawa małżeńskiego, prawa autorskiego międzydzielnicowego prawa cywilnego i procesowego.

PROMOCYA ARTYSTY DRAMATYCZNEGO NA DOKTORA FILOZOFII. W piątek dnia 30 bm. o godzinie 1 popołudniu odbędzie się na tut. Uniwersytecie promocya na doktora filozofii artysty teatru miejskiego im. Słowackiego p. Zygmunta Nowakowskiego.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj arcydzieło Słowackiego „Lilla Weneda". Jutro „Ciemne siły" Grabińskiego, po raz 4-ty; interesująca ta niezwykła sztuka, zdobyła sobie w Krakowie sukces równy warszawskiemu. W piątek wraca na afisz świetna komedya Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbounda". Na święto narodowe rocznicy Konstytucyi 3 maja, które w Krakowie uchwałą Komitetu obchodzić będziemy w niedzielę 2 maja przygotowuje teatr Słowackiego patryotyczną sztukę Krzywoszewskiego „Panią Chorążynę" (Wielki dzień), która w tym dniu grana będzie dwukrotnie ti. popołudniu i wieczór. Przedstawienia te o charakterze uroczystym poprzedzi hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę. Wieczór zaś okolicznościowe przemówienie.

Z TEATRU „BAGATELA". Repertuar tygodnia bieżącego przyniesie trzy ostatnio grane nowości, cieszące się największym sukcesem kasowym i powodzeniem u publiczności. Dzisiaj, w piątek i w sobotę „Papierowy kochanek" Szaniawskiego budzący zawsze takie zaciekawienie widowni. Jutro i w niedzielę popołudniu „Sprawa Kaisera" rozśmieszająca do łez wszystkich szukających w teatrze humoru i wesołości. Zapowiedziana na poprzednio premiera „Jastrzębia" Croisetta odbędzie się w najbliższy już poniedziałek 3 maja. Reżyserye prowadzi p. Czarnowski.

PORANEK „PARSIFAL" WAGNERA odbędzie się w niedzielę dnia 2 maja br. w sali Tow. Lekarskiego. Poranek ten zamyka cykl tegorocznych poranków, urządzonych przez „Krak. Biuro Koncertowe E. Bujański", które zdobyły sobie wyjątkowe uznanie i poparcie naszej publiczności. Głośną operę Wagnera omówi prof. dr Józef Reiss, fragmenty zaś tejże opery wykonają najznakomitsze siły artystyczne naszego miasta: pp. Ludwika Marek Onyszkiewiczowa (Kundra), Adam Ludwig (Amfertas), Alfred Rawicz (Parsifal), przy fortepianie prof. St. Lipski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

„ILUSTROWANY ŻYWY DZIENNIK", który staraniem „Związku pracowników pióra" odbędzie się w sobotę 1 maja o godzinie 8 wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2), obudził w naszem mieście żywe zainteresowanie, o czem świadczy ogromny popyt na bilety w księgarni Krzyżanowskiego. Jak twierdzą wtajemniczeni, wieczór ten przypomni najlepsze czasy Zielonego Balonika. Krótkie, cięte, pełne humoru artykuliki, będące satyrą współczesnego Krakowa, odczytają sami autorzy, a ilustrować je będą świetne karykatury znanych krakowskich osobistości, wykonane przez artystę malarza E. Grossa. Między innemi artykułami, usłyszymy dowcipną rzecz „o teatrze" Flacha, o „ulicznej operze i dziadach" Raczyńskiego, „o krakowskich kobietach" Chmurkowskiego, „z za kulis krakowskiego światka" Lekszyckiego, znakomite tryskające humorem „konterefekty lokalne" Migowej, „pięć minut satyry politycznej" Rubia, „o francuskich prelegentach" Hoesicka, nadto cały szereg drobiazgów Stasiaka, Zechentera, Tomanka, Haeckera, Trojanowskiego, Poleńskiego itd. Po „żywym dzienniku" nastąpi cześć koncertowa, w której znakomity artysta opery Tarnawski i artysta-skrzypek Szulc wykonają szereg utworów polskich i obcych kompozytorów, a artystka dramatu M. Malicka wygłosi kilka nowych poezyj E. Leszczyńskiego i J. Pietrzyckiego. Akompaniuje kapelmistrz Z. Górzyński.

OCHRONA UBEZPIECZONYCH. Na wzór popularnych instytucyi jak Ochrona lokatorów, powstało w Krakowie Rynek Główny 22 Towarzystwo Ochrony Ubezpieczonych, którego zadaniem jest sharmonizowanie interesów ubezpieczonych i Towarzystw asekuracyjnych, oraz ochrona ubezpieczonych przed wyzyskiem ze strony Towarzystw. Prawie, że wszystkie obce Towarzystwa Ubezpieczeń, które były w Galicyi tak zakorzenione zawiesiły obecnie działalność w Polsce, a wzrost wartości przedmiotów ubezpieczonych zwiększone niebezpieczeństwo ognia i kradzieży wskutek braku silniejszej władzy bezpieczeństwa, coraz to nowe ustawy i rozporządzenia, to okoliczności które spowodowały tak wielki zamęt w stosunkach ubezpieczonych, że każdy przemysłowiec odczuwa rzeczywiście potrzebę fachowej dorady, którą znajdzie w Ochronie Ubezpieczonych.

GAZETA KOLEJOWA wychodząca w Krakowie od r. 1890, która z wybuchem wojny wstrzymała swoją działalność, podejmuje ją obecnie. Gazeta Kolejowa udziela informacyi we wszystkich sprawach kolejowych i otworzyła obecnie biuro, w którem fachowi referenci załatwiają reklamacye należytości frachtowych oraz częściowo lub całkowicie zaginionych przesyłek. Wobec znanych stosunków na kolejach, gdzie towar tak często ginie ta fachowa pomoc jest dla świata kupieckiego przemysłowego bardzo pożądaną.

Pożyczka państwowa. W sali konferencyjnej magistratu odbyło się wczoraj posiedzenie miejskiego komitetu propagandy pożyczki państwowej. Przewodniczył wiceprez. Sare. W wyczerpującej dyskusyi postanowiono utworzyć 17 sekcyi, których zadaniem będzie propagowanie pożyczki wśród sfer, dla których zostały utworzone. Następnie sekretarz prof. Trzciński przeczytał tekst odezwy do społeczeństwa. Odezwę komitet aprobował. Poszczególne sekcye rozpoczną natychmiast swą pracę i jest uzasadniona nadzieja, że całe społeczeństwo nie odmówi grosza Ojczyźnie.

Uroczystość na cześć jen. Zielińskiego w „Sokole". Wczoraj wieczór w sali „Sokoła" odbyła się uroczystość wręczenia dyplomu honorowego jen. Zielińskiemu. Na uroczystość przybyli jenerałowie Symon, Stiller, Piasecki i Past, oficerowie różnych broni, byli legioniści i liczna publiczność. Z uderzeniem godz. 8, wszedł na salę jen. Zieliński z rodziną. Po odśpiewaniu przez chór „Echa" „Gaude mater Polonia" przemówił prezes „Sokoła", podnosząc prace jenerała Zielińskiego około tworzenia siły żołnierza polskiego. W końcu dłuższego przemówienia wręczył mowca dyplom honorowy Sokoła krakowskiego byłemu komendantowi „Żelaznej brygady". Następnie przemawiali imieniem Stowarzyszenia byłych legionistów dr. Kwieciński, im. Skautów Kołomłocki, im. tow. strzeleleckiego dr. Nieć oraz ks. podpułk. Antosz. Po przemówieniach muzyka zagrała hymn narodowy, poczem gen. Zieliński podziękował za zgotowane mu przyjęcie.

(T) **WŁAMANIE DO SKLEPU.** Wczoraj w nocy włamali się nieznani bandyci do sklepu p. Orkowskiego przy ul. Szewskiej gdzie rozbili kasę ogniotrwałą skąd zabrali 20.000 K gotówki a ze sklepu skradli wielki zapas czekolady wartości 40.000 K. Dochodzenie w toku.

(T) **ŚMIERĆ PO POWROCIE Z AMERYKI.** Wczoraj na tutejszym dworcu zmarł nagle na krwotok płuc Józef Jasiewicz l. 38, który właśnie powrócił do Polski z Ameryki po kilkunastoletniej nieobecności. Przy zmarłym znaleziono dużą gotówkę bo 200.000 koron i kilkaset dolarów.

(T) **ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA BANDYTÓW.** Wczoraj aresztowano 29-letniego Jakóba Rzeszota z Tomaszkowic, który wspólnie z aresztowanym bandytą Stefanem Hajdugą (członkiem bandy Pihla) skradł we dworze w Sułkowicach parę koni wartości 20.000 K, które sprzedał tut. dorożkarzowi Adamowi Cieśli za 6.000 K. Dochodzenie w toku.

(T) **POZNALI SIĘ NA NIM JAK NA ZŁYM SZELĄGU.** Wczoraj aresztowano 52-letniego Jakóba Szeląga, który sprzedawał na tutejszej tandecie futro wartości 10.000 koron za 400 koron.

(T) **NESTOR KIESZONKOWCÓW.** Wczoraj aresztowano jubilata złodziei kieszonkowych 60-letniego Jana Lachmana, który na tutejszym targu skradł gospodarzowi Janowi Basiowi pulares z większą gotówką.

(T) **RAABUSIE WOZÓW KOLEJOWYCH** zostali wczoraj ujęci w osobach 16-letni Antoni Noworyta, 14-letni Tadeusz Makosz i 14-letni Staniszewski. Aresztowano ich koło wiaduktu kolejowego na Warszawskiem podczas gdy nieśli skradzione rzeczy.

(T) **UJĘCIE JEDNEGO Z GROŹNYCH WSPÓLNIKÓW BANDYCKIEJ SZAJKI.** Wczoraj ujęła policya tutejsza niejakiego Józefa Szczotkowskiego rodem z Łobzowa poszukiwanego przez policyę od kilku dni jako członka groźnej szajki bandyckiej Pihla. Bandytę osadzono aż do czasu ukończenia śledztwa w więzieniach pod Telegrafem.

SPROSTOWANIE. Do wczorajszego artykułu wstępnego zakradły się pomyłki, które zupełnie zmieniają sens zdania. I tak, kiedy mowa o gwałceniu przez Czechów swobody prasy, powinno być: „gdzie tylko chodziło o działanie na **niekorzyść** Polski". Na końcu zaś artykułu zamiast zjednoczenia się „narodów" ma być „zjednoczenie się rodaków".

EDMUND BIEDER.

W wiosennem słońcu.

I wykwitłaś w przepychu bzów roniących wonią...
I skrzypki czarodziejskie w cudnej kantylenie
Baśń prządziwnie słoneczną o Tobie mi dzwonią,
Żeś jest Wiosny i kwiatu, i Piękna wcielenie...

I marzą mi się jakieś tajemnicze wody...
Jakieś kwitnące... kwiecia pełne łąki...
I marzą się róż pełne pachnące ogrody
I pąki niedokwitłych kwiatów... biedne pąki!...

Tęskność duszę w dal żenie... mgły zachodzą oczy...
Bzy rozkwitły...pył złoty mży... na świecie wiosna!
A dzwony kędyś grają...
Szczęście!.. Szał!... Południe!...

Rozpęd życia!... pęd w słońce!... duszy nic nie mroczy...
Śmieje mi się Twa dusza w szale przemiłosna
I Twe oczy!.. Twe oczy!... roześmiane cudnie...

Czesi ignorują zarządzenia komisyi alianckiej na Spiszu.

Nowy Targ (PAT). Ze Starej Wsi na Spiszu donoszą: Jak szanowane są rozporządzenia koalicyjnej podkomisyi na Spiszu, dowodzi najlepiej wypadek, jaki zdarzył się ostatniej soboty w Starej Wsi. Rezydent polski, dr. Milaniak, przedstawił przewodniczącemu podkomisyi, kapitanowi Duvonne, **szereg zażaleń na czeską żandarmeryę i straż graniczną.** Na skutek tych zażaleń kapitan Duvonne wezwał miejscowego respicyenta straży skarbowej dla wytłómaczenia powodów skargi ze strony polskiej. Respicyent oświadczył, że **nie poczuwa się wcale do winy, gdyż postępuje ściśle wedle instrukcyi swego rządu w Pradze, któremu dotąd podlega.** Na zwrócenie uwagi, że znajduje się na terenie plebiscytowym, a więc neutralnym i podległym władzy międzynarodowej, wylegitymował się respicyent **wyraźnym rozkazem przełożonej władzy czeskiej, przypominającym mu, że jest nadal bezpośrednio zależny od czeskich władz; wobec tego rozkazu poleceń koalicyjnej podkomisyi respektować nie może.**

Wypadek ten nie jest odosobniony, podobne zdarzają się codziennie na Orawie i Spiszu. Dowodzą one jasno, że **Czesi lekceważą sobie koalicyjne rządy,** które tak poszły im na rękę przy układaniu warunków plebiscytowych. Brak powagi ze strony podkomisyi **rozzuchwala żandarmeryę i straż finansową w wysokim stopniu.** Nie uchodzi to uwagi miejscowej ludności, która **straciła zaufanie do moralnej opieki,** jaką spodziewała się otrzymać ze strony przedstawicieli koalicyi.

Nauczycielami języka polskiego w Warmii mają być... Niemcy!

Tak postanowiła aliancka komisya plebiscytowa.

Olsztyn (PAT). Kilka wsi w Warmii i na Mazowszu, o przeważającej ludności polskiej zażądało od komisyi plebiscytowej **wprowadzenia w szkołach wiejskich nauki w języku polskim.** Komisya międzysojusznicza **uznała to żądanie,** w odpowiedzi jednakże, udzielonej przedstawicielom gmin, zdradziła **zupełną nieznajomość rzeczy i niezrozumienie stosunków,** gdyż postanowiła za warunek, że **nauczyciele, mający uczyć po polsku, mają być Niemcami, posiadającymi dyplomy niemieckie.**

Ataman Petlura do swych rodaków.

Warszawa (PAT). Ataman Petlura wydał odezwę do narodu ukraińskiego, która między innemi brzmi:

Narodzie Ukrainy! Ciernistą drogą toczą się twoje dzieje. Oto już trzy lata mija, jak usiłujesz zaprowadzić ład w swojej republice, zdobyć dla siebie wolność, równość i niepodległość. Walcząc z czerwonymi najeźdźcami moskiewskimi, bolszewikami, złożyłeś wielkie ofiary na polu walki. **Zniszczone sioła, ruina gospodarcza, krew niewinnych, łzy wylane za zabitych i zamęczonych przez bolszewików ojcach, matkach i siostrach, niezliczony szereg samotnych mogił na całym obszarze Ukrainy, oto wynik walki najlepszych twoich synów o najświętsze ideały ludzkości.** W lutym roku zeszłego zwycięska nasza armia wkroczyła do serca Ukrainy, do „złotogłowego Kijowa". Lecz drugi wróg nasz, rów-

nież moskiewski, czarny imperyalista, rozbitek rosyjskiego caratu, Denikin, **wyzyskując rosyjską oryentacyę galicyjskiego dowództwa, skłonił je do odstąpienia od hasła niepodległości Ukrainy. I oto armia galicyjska, oszukana przez swoich dowódców,** przechodzi na stronę naszego wroga, stawiając armię naddnieprzańską w położenie **bez wyjścia, prawie katastroficznie.** Armia nasza, zmęczona i osłabiona, zmuszona była cofać się z pośpiechem, lecz nie zagasła wiara w sercach starszyzny i kozaków w nadejście lepszych dni.

Druga część armii znalazła przytułek w Polsce. I oto teraz dochodzą nas wieści o walkach naszej armii na ziemiach Jekaterynosławskiej i chersońskiej. Do armii tej podążają wierni synowie Ukrainy. Trzy lata, narodzie ukraiński, **walczyłeś sam, zapomniany przez wszystkie narody świata,** lecz o słuszności twoich żądań i o świetności twoich ideałów **znalazły przedewszystkiem oddźwięk w sercach wolnego już narodu polskiego. Naród polski, w osobie swego naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, i w osobie swego rządu uszanował twoje prawo do stworzenia niepodległej republiki i uznał niezawisłość twoją państwową.** Inne państwa nie mogą nie uznać twojej niepodległości, gdyż cały twój wysiłek jest czysty i sprawiedliwy, a sprawiedliwość zawsze zwycięża. **Rzeczpospolita polska weszła na drogę okazania realnej pomocy ukraińskiej Rzeczypospolitej ludowej w jej walce z moskiewskimi bolszewikami okupantami,** dając możność u siebie formować się oddziałom jej armii. **I ta armia idzie teraz walczyć z wrogiem Ukrainy.** Ale dziś armia ukraińska walczyć będzie już nie sama jedna, lecz **razem z armią polską,** przeciw czerwonym imperyalistom bolszewickim moskiewskim, którzy zagrażają również wolności narodu polskiego. **Między rządem rzeczypospolitej ukraińskiej a polskim nastąpiło zgodne porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z ukraińskiemi na teren Ukrainy jako sojusznicy, przeciw wspólnemu wrogowi, a po skutecznej walce z bolszewikami wojska polskie wrócą do swojej ojczyzny. Wspólną walką zaprzyjaźnionych armii ukraińskiej i polskiej, naprawimy błędy przeszłości i krew wspólnie przelana w bojach przeciw odwiecznemu historycznemu wrogowi, Moskwie, która ongiś zgubiła Polskę i zaprzepaściła Ukrainę, — uświęci nowy okres wzajemnej przyjaźni ukraińskiego i polskiego narodu.** Ministerstwo ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej z prezesem Rady ministrów J. Mazepą na czele wznowiło swoje prace nad zaprowadzeniem porządku i ładu na Ukrainie i nad organizacyą władzy państwowej na miejscu.

Bezwzględnie wymagam od wszystkich obywateli Rzeczypospolitej ukraińskiej **posłuchu** dla **władz ukraińskich oraz wykonywania wszystkich jej rozkazów.** Oświadczam, **że walkę o wyzwolenie prowadzić będę do końca aż będzie wolną od wroga cała Ukraina, aż ukraińska Rzeczpospolita ludowa stanie się niepodległa a naród ukraiński wolnym i niezależnym.** Wzywam wszystkich obywateli do pracy dla dobra ojczyzny, albowiem w pracy tej jest rękojmia zwycięstwa, ziszczenie naszych ideałów państwowych.

Główny ataman wojsk Rzeczypospolitej ukraińskiej ludowej Z. Petlura.

Dalsza debata budżetowa w Sejmie.

Warszawa (PAT) 141 posiedzenie dnia 27. Początek posiedzenia o godz. 4.35. Przewodniczył marszałek Trąmpczyński. Po odczytaniu interpelacyi odesłano do komisyi budżetowej ustawę **o obrocie towarów z zagranicą,** i rozporządzenie o podatku przemysłowym. Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy budżetowej. Zabrał głos pos. **Poniatowski.** Stwierdził, że w polityce naszej wziął górę zdrowy instynkt narodowy i że należy szukać pomocy z zewnątrz.

POWITAĆ NALEŻY ZAWARCIE UKŁADU Z UKRAINĄ

I krok rządu polskiego do zakończenia wojny na wschodzie. Każda jednak polityka zagraniczna musi się opierać o odpowiednio **zorganizowaną politykę wewnętrzną.** W dziedzinie tej polityki znajdują się jaskrawe zaprzeczenia zasady, że pierwszym obowiązkiem rządu jest **wzmocnienie życia wytwórczego kraju.** Głównym powodem jest nieodpowiedzialność naszej maszyny adminisracyjnej.

Przechodząc do sprawy natury czysto rolniczej mówca zaznacza, że podstawą kraju powinna być produkcya rolna.

W imieniu swojego stronnictwa mowca zaznacza, że **zgadza się z polityką zagraniczną rządu co się aś tyczy polityki wewnęrznej sanąć musi preciw rządowi.**

Następnie mówił poseł Zagórski (N. Z. R.). Gorąco odpiera wszelkie zarzuty, stawiane ministrowi skarbu.

Co do aprowizacyi mowca wyraża zdanie, że **jedynie sekwestr całkowity ziemiopłodu i równy podział między obywateli może wybawić z obecnej sytuacyi.** W dalszym ciągu mowca polemizuje z mową posła Daszyńskiego wygłoszoną na poprzedniem posiedzeniu. Mowca wyraża zdanie, że robotnicy polscy będą się stawali coraz bardziej narodowcami, polityka nie będzie międzynarodowym podwórkiem, lecz **będzie narodową, jak tego wymaga duch czasu i interes państwa.**

Pos. **De Rosset** w imieniu klubu mieszczańskiego zwraca uwagę na ujemny wpływ spekulacyi na kurs marki oraz podkreśla bezczynność rządu w sprawie uruchomienia przemysłu. Mowca przechodzi do polityki zagranicznej. Komisya dla spraw zagranicznych dotychczas pracuje fałszywie. Co do Ukrainy mowca w imieniu swego klubu oświadcza, że Rosya sowiecka uznaje sowiecką niezawisłą Ukrainę, wyraża jednakże wątpliwości czy uzna inną Ukrainę. **Osłabienie Rosyi jest dla na sbardoz potrzebne.**

Wicemin. skarbu Rybarski daje kilka wyjaśnień w sprawie spadku waluty. Mowca z naciskiem podkreśla fakt, że **nasz świat finansowy nie czuje się zainteresowany w utrzymaniu kursu marki polskiej. Rynek warszawski jest tym, na którym marka polska jest najtańszą a zniżka jej kursu pochodzi przeważnie z Warszawy.** Wobec tego wydano rozporządzenie nakazujące **spis walut i dewiz zagranicznych** w bankach, ponieważ wielu ludzi nabywa te dewizy nie dla importu do Polski ale traktując je **jako papiery lokacyjne.** Waluta nasza poprawi się z chwilą **gdy się poprawi nasz bilans.**

Poseł **Stapiński** wypowiada **zupełną zgodę na politykę zagraniczną obecnego rządu.** Uważa, że pokój z Rosyą byłby tylko zawieszeniem broni, **gdyby nie doprowadzono do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego.**

Min. rolnictwa Bartel oświadcza: Ministerstwo rolnictwa w zeszłym roku i obecnie z dóbr państwowych przekazało głównemu urzędowi ziemskiemu na bieżący rok 200 majątków. Co do Małopolski to nie ma mowy, aby oddawać tam grunta państwowe do parcelacyi, ponieważ **ich tam nie ma. Są tylko lasy i drobne kawałki gruntów. Potrzeba też pozostawić zapas ziemi na inne cele państwowe. Codo dzierżaw to na 1234 majątki państwowe wyrzucono 50 dzierżawców czyli 4 proc. Z pośród tych 50 jest** j żydów, którzy dewastowali majątki. Jednego żyda dzierżawcę dobrze ogspodarującego pozostawiono. **Codo gospodarki lasowej to w Królestwie Kongresowem mamy 837.000 hektarów lasów w byłym zaborze austryackim 315 hektarów, razem 1,152.000 hektarów lasów.** W byłym zaborze pruskim jest około 800.000 hektarów lasu. **Lasy te dotychczas nie dawały** żadnego dochodu. Obecnie **ministerstwo rolnictwa** nie podnosząc ceny drzewa prenzaczone na odbudowę, przezaczyło na handel to drzewo, które nie ma być oddane na odbudowę.

Co do milionowego kredytu mogę uspokoić panów, **że przeważnie kredyt ten pójdzie na zakupienie maszyn, koni i innych materyałów rolnictwa.** Co do nawozów sztucznych starania były również usiłowane. **Zdołaliśmy uruchomić dwie fabryki superfosfatów** w Warszawie i Podgórzu, **w których wyrobiliśmy z kości** 400 wagonów superfosfatu. **Kopalnię w Kałuszu** znacznie podniesiono. Daje ona dotychczas 360 wagonów miesięcznie, a spodziewamy się, że dojdzie do 10 tysięcy rocznie. **Stan naszego bydła jest rozpaczliwy.** Jeżeli pójdzie tak dalej, jak dotąd, to za dwa lata, bydło będzie tylko na rozwieszonych kartach szkolnych na dowód, że takie zwierzęta kiedyś istniały. Kiedy w roku 1912 w byłem Królestwie było 3,130.000 szt. bydła, w końcu 1919 były tylko dwa miliony, nawet w Poznańskiem ubytek wynosi **6300 tysięcy bydła,** w Małopolsce **ubytek wynosi 1,560.000. Koni straciliśmy, nie licząc Wielkopolski, około 1 miliona.** Na tem rozprawę odroczono.

Marszałek: Cieszę się, że mogę zakomunikować Izbie komunikat prasowy naczelnego dowództwa, (tutaj odczytuje marszałek komunikat **sztabu** generalnego). W ostatniej chwili dowiaduję się, że **wojska nasze zdobyły 160 parowozów i 2000 wagonów.** Posłowie wstają z miejsc. Odzywają się długotrwałe okrzyki i brawa w całej Izbie. **Okrzyki trwają parę minut.** Izba na wniosek marszałka wnosi trzykrotny okrzyk **„Niech żyje armia".** Potem przystąpiono do 8-go sprawozdania komisyi konstytucyjnej w sprawie wniosku naglącego o święceniu uroczystości 3 maja.

Z kolei odesłano do komisyi kilka wniosków między innymi wniosek pos. Liebermana o **ponowne rozpoczęcie rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką,** wniosek ks. Kaczyńskiego w sprawie spoczynku niedzielnego w [illegible]niach. Dyskusya rozwinęła się nad [illegible] wnioskami: pos. Trzcińskiego o zupełne połączenie b. dzielnicy pruskiej z państwem, Markiewicza w sprawie ostanicht wypadków w Poznańskiem i Niedziałkowskiego w sprawie stanu oblężenia w Poznaniu.

Śledztwo w sprawie pogromów polskich na Mazurach.

Olsztyn (PAT). Pogromy Polaków na Mazurach **nie były jedynie manifestacyą polityczną.** Biorący w nich udział **agitatorzy Heimatschutzu obrabowywali okradali gorliwie swe ofiary.** W Biskupcu (Bischofswerder) w czasie pogromu obrabowano artystkę Rapacką, zaś panu Iwanowskiemu skradziono w tumulcie 900 marek niemieckich i 820 polskich. Pokaleczonemu panu Lejkowi starszemu **odebrano** 700 **marek** niemieckich.

Olsztyn (PAT). Komisya międzysojusznicza **zdecydowała się wreszcie wziąć pod uwagę** wybryki niemieckie i **urządzić śledztwo.** celem znalezienia sprawców pogromu w Biskupcu i Włoczanach. Komisya **powołała** w tym **celu komisyę** śledczą, w skład której wchodzą: sędzia niemiecki, oficer angielski oraz przedstawiciel Związku Mazurów i Rady Ludowej **mazurskiej,** pan Zakrzewski.

Essad Pasza redivivus.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Londynu: Z Aten donoszą, że **stronnicy Essada Paszy obsadzili Tiranę** i usunęli rząd albański. Po gwałtownych walkach **zdobyto Kawalę i Kroję.** Wojska posuwają się **za Durazzo.**

Wydawca: W zast. Spółki Wydaw. „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.